Nr 73 | Kraków, czwartek 31 marca 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc kwiecień** zaraz w pierwszych dniach kwietnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go kwietnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za marzec tylko do 5-go kwietnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

„Robotnicze" kandydatury poznańskie.

Przystąpienie berlińskiego „Koła polskiego" do spółki z junkrami, celem zaspokojenia „potrzeb rządowych" przez nałożenie podatków, dotkliwie obciążających lud, odbiło się było w zaborze pruskim w formie niezadowolenia nawet wśród robotników, idących pokornie pod komendą klerykalno-„narodową".

Dla załagodzenia tego niezadowolenia, dla utrzymania ich nadal w swych karbach, zaczęli przebąkiwać niektórzy politycy burżuazyjni, że należałoby chociażby jeden mandat (takie źdźbło w Kole nie zaważy) udzielić przedstawicielowi robotników. Dotąd instytucye wyborcze w Poznańskiem klasy robotniczej pod uwagę brać nie raczyły... Oczywiście, iż poznańscy narodowi demokraci postanowili zaraz wziąć w swoją arendę mandat — *in spe* robotniczy (z Poznania) i protegować poczęli niejakiego Nowickiego. Ze strony ugodowo-szlacheckiej krzywiono się wogóle na tę myśl — podnoszono, że polityka „narodowa" powinna uwzględniać tylko wartość kandydatów, a nie zniżać się do do gadzania różnym stanom, co, odarte z szumnych frazesów, znaczy: nie akceptujmy żadnego robotnika, któryby nas widział w naszej kryjówce, jak wszystkie ciężary zwalać będziemy na lud.

Koniec końców i ta branża zrozumiała, że korzystniej nie zacietrzewiać się w oporze, skoro już rozdmuchano nadzieje wśród robotników narodowych. Tylko pomyśleli sobie: jeżeli narodowi demokraci mają „swojego" robotnika — to i my mieć będziemy „swojego". Zaczęli tedy popierać kandydaturę niejakiego Sosińskiego, prezesa „Zjednoczenia zawodowego polskiego" z Bochum w Westfalii. Zdawałoby się, iż kandydat, żyjący w centrum wielkiego przemysłu, może mimo wszystko żywiej odczuwać klasowe interesy robotników, że zatem kandydatura ta zasadniczo czerwieńszą być powinna od kandydatury Nowickiego, wyhodowanego w kołtuńsko-klerykalnej atmosferze Poznania. Tak byłoby logicznie, gdyby... nie korumpowanie robotników, uprawiane przez ich burżuazyjnych opiekunów. Ów Sosiński bowiem dla pozyskania mandatu z rąk swych panów protektorów, miał już podobno złożyć oświadczenie, pochwalające zeszłoroczną politykę finansową Koła.

Dzisiaj w burżuazyjnej prasie poznańskiej toczy się spór zażarty o to: czyj pionek, czyje narzędzie, czyj „narodowy robotnik" ma być wpuszczony do Koła? Rozgrywa się rywalizacya pomiędzy obozem konserwatywnym i narodowo-demokratycznym, a każdy z owych dwóch niefortunnych „kandydatów robotniczych" oczekuje w niepewności, czyli jego, czy przeciwnika protektorzy wezmą górę...

Takiego poniżenia doznaje klasa robotnicza tam, gdzie słabą jest jeszcze partya socyalistyczna, gdzie, jak w Poznańskiem, nie ma ona szans przeprowadzenia autentycznych posłów robotniczych.

Zamach na Finlandyę.

Jak rząd rosyjski swój gwałt „usprawiedliwia".

Petersburska agencya telegraficzna rozsyła na użytek zagranicy długi memoryał rządu rosyjskiego, mający dowieść, iż carat, popełniając gwałt na autonomii Finlandyi — działa zgodnie z przysługującem mu prawem.

A więc: gwarancye, dane Finlandyi przez Aleksandra I., były tylko „wielkodusznym" porywem tego cara. Finlandya miała być po wsze czasy nierozerwalną częścią Rosyi, czyli pretendować może co najwyżej do lokalnego samorządu, którego jednak rozciągłość dowolnie oznaczać może ustawodawstwo ogólne. Z wyjątkiem czysto lokalnych spraw samorządowych — inne sprawy, obchodzące Finlandyę, podpadają ustawom ogólnym, a opinia sejmu finlandzkiego w takich razach, o ile o to będzie zapytany, ma mieć znaczenie li tylko doradcze (to znaczy — iść do kosza, Red. „Naprzodu"). „Dla dobra" Finlandyi — otrzyma ona swoich reprezentantów w Dumie. (Memoryał, mający upiększyć ten gwałt przed zagranicą, przemilcza, że tylko czterech; piątym ma być jakiś „Aleksiejew" finlandzki; rozumie się, iż ta czwórka, o ile do Dumy iść zechce, znosić będzie tylko dzikie napaści Puryszkiewiczów, tak jak znosi je bezsilne Koło polskie... Red. „Naprzodu").

Memoryał wyjaśnia dalej, że stosunek taki, jaki rząd rosyjski zainicyował wobec Finlandyi, panuje w wielu innych państwach w stosunku do anektowanych krajów, że zresztą program rządu rosyjskiego nie będzie wykonany raptownie, że nie będą nagle wprowadzane rosyjskie ustawy państwowe w miejsce dotychczasowych finlandzkich, lecz stopniowo „w miarę potrzeby". Innemi słowy, Rosya dokonawszy aktu gwałtu, stara się jedwabnemi słówkami dowieść, że postąpić mogła jeszcze bezwzględniej. Rozumie się prawem pięści. Bo wszystkie te podawane dziś wywody pseudoprawne zgóry obalone zostały wywodami wszystkich wybitnych znawców prawa międzynarodowego. Tylko, że w stosunkach politycznych „cywilizowanej Europy" jedynym miarodajnym autorytetem jest bagnet. I dlatego niepotrzebnie łby czynownicze mozoliły się nad fabrykacyą memoryału, mającego rzecz czarną wybielić...

Żeromski do młodzieży.

Na zjazd polskiej młodzieży niepodległościowo postępowej, zebrany w dniach 27—30 marca b. r. w Leodjum (Belgia), nadesłał Stefan Żeromski list następujący:

Do szanownego zarządu stowarzyszenia młodzieży polskiej Filarecya w Leodjum.

Szanowni Rodacy!

Z prawdziwą radością odczytałem Wasz list, zawiadamiający o pierwszym zjeździe młodzieży postępowo-niepodległościowej. Nie mogę skorzystać z łaskawego zaproszenia do uczestnictwa w tym zjeździe, gdyż stan zdrowia i okoliczności zewnętrzne nie pozwalają mi na to, — spieszę tedy podziękować Wam, Szanowni Rodacy, za pamięć o mnie i łaskę dobrego słowa, świadczącego o Waszej dla mnie przyjaźni.

Cieszę się zapowiedzią tego nowego przejawu siły w łonie młodzieży polskiej, który usiłuje rozerwać skorupy zatęchłych form, który śmiadomie, mężnie i nieodwołalnie wraca do świętego źródła Polski, do jej celu, podeptanego przez przemoc świata i zaniedbanego przez niemoc wewnętrzną.

Wierzyłem w to przez całe życie, co teraz z nową siłą w Waszych szeregach, jak nowe hasło, się rozlega, że niepodległość Polski nie jest chimerą poetów i nie jest punktem partyjnego programu, lecz jest powietrzem żywotwórczem, bez którego płuca polskie nie mogą oddychać, — jest tchem, bez którego wielka istotnie praca ducha nie może być dokonana. Musimy wszyscy bez wyjątku z niezachwianą wolą wrócić do pierwotnych założeń walczącego i pracującego ducha polskiego, musimy odwrócić się od myśli, że sprawę Polski można wyżebrać, wyszachrować, wyczekać.

Rozsypujemy się oto, rozpraszamy, pędzimy bez wiedzy o tem, co się dzieje, odśrodkowymi szlakami. Nie ratują stanu rzeczy ani świetności sztuki, ani zdobycze literatury, ani połysk tu i ówdzie geniuszu w nauce — idziemy w różne strony, spłaszczamy się, wsiąkamy w ludzkość, obracamy się w podobiznę samych siebie, w element polski, w naród zapomniany przez świat i przez nas samych. Jesteśmy już tylko społeczeństwem, nie jesteśmy narodem. Pokolenie, którego Wy, Rodacy, jesteście czołowym szeregiem, musi stać się pracownikiem, który młotem czynu i świadomym trudem w zakresie walki o sprawiedliwość społeczną i o oświatę jak najszerszą, spoi nas znowu w naród. Jeśli nie odda następnemu pokoleniu ojczyzny wolnej, niech mu ją odda wolną i nieśmiertelną w duchu. Każdy zewnętrzny czyn w duchu się musi począć i dokonać. Sprawiedliwość społeczna i oświata jak najszersza, najintenzywniejsza, te dwa ramiona ducha nowożytnej Polski, winny raz na zawsze zrosnąć się z prastarym okrzykiem tych, co po trudzie czcigodnym śpią po dołach cmentarnych Sybiru i Francyi „ziemi cudzej": „Niech żyje Polska niepodległa!"

Tym okrzykiem ośmielam się pozdrowić Waszą młodą pracę.

Wasz sługa i brat

Stefan Żeromski.

Paryż, 25 marca 1910 r.

Entuzyastycznie przyjęty list powyższy wywołał odpowiedź telegraficzną:

„Niech żyje Polska niepodległa! — Zjazd".

Dwunasty zjazd P. P. S. zaboru pruskiego.

W Domu Związkowym w Zabrzu na Górnym Śląsku odbył się w czasie świąt wielkanocnych 27 i 28 marca tegoroczny zjazd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego. Na wstępie miejscowe Kółko śpiewackie „Lutnia" odśpiewało kilka pieśni na powitanie, poczem tow. Biniszkiewicz zagaił zjazd krótkiem przemówieniem, zaznaczając, że zmuszeni jesteśmy uciekać do wsi górnośląskiej, ponieważ w miastach górnośląskich paragraf językowy nie pozwala nam na toczenie obrad publicznych w polskim języku. Jednak Zabrze jest kolebką ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, bo tu robotnik polski najwcześniej się obudził i pod wodzą Purkopa i Krawczyka do walki wystąpił, tu padły też pierwsze ofiary.

Do biura obrani zostali: przewodniczący tow. Biniszkiewicz i Danisz, sekretarze tow. Ludwik i Franciszek Podemscy.

Porządek dzienny zjazdu brzmiał: 1. Sprawozdanie zarządu partyjnego i dyskusya. 2. a) Agitacya. b) Organizacya rolna. (Referent St. Mieczkowski). c) Prasa. 3. Zmiana ustawy organizacyjnej i dla towarzystw. 4. Sytuacya polityczna. (Referent J. Biniszkiewicz). 5. Zjazd międzynarodowy. 6. Różne wnioski. 7. Wybór ciał partyjnych.

W zjeździe brało udział 36 jego członków, oraz 2 gości, mianowicie 5 członków zarządu partyjnego, 5 członków komisyi kontrolującej, 2 członków komisyi prasowej, 1 przedstawiciel „Gazety Robotniczej", 23 delegatów i 2 gości. Delegatów z Górnego Śląska jest 17 (8 z okręgu katowicko zabrskiego, 8 z okręgu bytomsko-tarnogórskiego, 1 z rybnickiego), 2 delegatów z Poznania, 4 z emigracyi (Ber-

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

33)

Ryder, który zdawał sobie dobrze sprawę z tego, co się w duszy Allana działo, milczał dobrą chwilę, chcąc mu dać czas do namysłu. Wreszcie począł mówić dalej:

— Przypuszczam, żeś pan niejedno już słyszał o interesach kompanii stalowej Missisipi. Położenie targu stalowego jest szczególne, ceny utrzymują się sztucznie na pewnej wysokości, a członkowie trustu ciągną ogromne zyski. Lecz ktoby chciał dostarczać stali za ceny normalne, miałby twardy orzech do zgryzienia, nie dostałby bowiem potrzebnego kredytu. Miałby z pewnością mnóstwo zamówień, lecz ci z Wall Street nie daliby mu pieniędzy. Najpotężniejsi bowiem finansiści wystąpiliby przeciwko niemu, intrygowanoby bez żadnego skrupułu przeciw niemu na giełdzie, rozpuszczanoby o nim najfantastyczniejsze wieści, któreby jego kredyt do cna podkopały, tak dalece, że ginęłyby mu ważne papiery, wiadomości przeznaczone dla Europy nie dochodziłyby na czas celu i t. d. Zabranoby mu najlepszych współpracowników, przekupionoby jego buchalterów i biurową służbę i wszystkie tajemnice jego przedsiębiorstwa przejętoby. I wnetby musiał zauważyć, że koleje źle go obsługują, że jego przesyłki opóźniają się z reguły i że tysiące przeszkód sprzymierza się przeciwko niemu. Pan wiesz, panie Montague, co to jest „rabat", czyli procent, jaki otrzymują na towarze kupcy i pośrednicy, i możesz pan sobie wyobrazić, jaką ta rzecz w przemyśle i handlu odgrywa rolę. Otóż w tym właśnie kierunku i w wielu zresztą innych stworzonoby tysiące trudności fabrykantowi stali, który miałby ochotę produkować niezależnie od trustu. I oto tu właśnie, tu, panie Montague, punkt ciężkości, na którym mój plan przedłużenia kolei północnej Missisipi spoczywa, a to właśnie ta olbrzymia przysługa, jaką naszą koleją głównemu konkurentowi stalowego trustu wyświadczamy. Sądzę, że pan jako człowiek z głową zrozumiał to już, iż przedłużenie tej kolei byłoby już oddawna faktem dokonanym, gdyby nie stał mu na przeszkodzie trust stalowy. Otóż nadszedł właśnie czas wykonania projektu wbrew wszelkim przeszkodom, jakie trust przedsięwzięciu temu stawiać będzie. Zgłosiłem się do pana, ponieważ wierzę, żeś pan właśnie człowiekiem, na którego w walce takiej liczyć można.

— Rozumię pana — odparł Montague spokojnie. — Pańskie przypuszczenie było słuszne.

— A więc zgoda! — podjął Ryder żywo. — Teraz mogę pana objaśnić, że syndykat, o którym mówiłem, składa się z dwóch ludzi: ze mnie i pana Jana S. Price, który niedawno temu został głównym kontrolorem w kompanii stalowej Missisipi. Jakiej Price sławy zażywa, opowiadać panu nie potrzebuję. Jest to jedyny dziś człowiek w kraju, który podjął poważną walkę przeciwko trustowi. Interesy zaś kompanii stalowej Missisipi w ostatnim roku niemal się podwoiły i nie da się dziś poprostu przewidzieć krańców jej rozwoju, dopóki warsztaty są w stanie zadość czynić zamówieniem i dopóki koleje mogą jej wyrobów potrzebować. Ten nowy plan jużby było Towarzystwo przyjęło, gdyby nie przeznaczyło swych kapitałów i kredytu na zamierzone przedłużenie kolejowej linii. Price postarał się o część potrzebnych kapitałów, ja zobowiązuję się dostarczyć reszty. I teraz potrzebujemy jeszcze tylko uczciwego i zdolnego człowieka, któremu moglibyśmy z całem zaufaniem powierzyć wykonanie tego nadzwyczaj ważnego planu, któryby wziął całą sprawę w swe ręce i postawił kolej na nogi, uczynił ją pożyteczną. Pan jesteś właśnie człowiekiem, o którym myśleliśmy, i jeżeli nasze warunki panu dogadzają, jesteśmy gotowi umowę naszą z panem natychmiast urzeczywistnić.

Montague milczał przez chwilę, jak gdyby się wahając, wreszcie rzekł:

— Cenię sobie wysoko pańskie zaufanie, panie Ryder, i pańskie plany zasadniczo mi się podobają. Sprawa jednak jest zanadto ważną i zaskoczyła mnie zbyt niespodzianie, ażebym mógł zaraz dać stanowczą odpowiedź. Dlatego proszę o zwłokę do jutra, ażebym miał czas rzecz należycie rozważyć.

— Zgadzam się na pańskie żądanie — odrzekł Ryder, poczem Montague, pożegnawszy się, pokój opuścił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lin, Brema, Westfalia, Wilhelmsburg). Jako goście byli obecni: delegat od towarzyszy niemieckich na Górnym Śląsku, oraz górnośląski sekretarz partyjny tow. Trąbalski.

Z obrad i uchwał zjazdu podnieść należy następujące szczegóły:

W sprawie agitacyi

po obszernej dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

1. Zjazd uchwala, aby na Poznańskie wysłać stałego działacza do roboty partyjnej. (Wniosek poznański).

2. Zjazd poleca zarządowi uprawianie agitacyi w okręgach wyborczych: Pszczyna, Rybnik i Racibórz, by i tam zorganizować proletaryat narodowości polskiej dla idei socyalizmu. (Wniosek laurahucki).

3. Zjazd uchwala, ażeby zarząd zajął się intensywną agitacyą wśród kobiet polskich. (Wniosek laurahucki).

4. Zjazd uchwala, ażeby co kwartał był wysłany mowca czyli agitator polityczny do towarzystw na zachodnio-północne Niemcy. Kosztów połowę ma pokrywać partya niemiecka. (Wniosek bremeński).

5. Zjazd uchwala, by w każdem mieście, w którem znajduje się Tow. P. P. S., odbyły się conajmniej cztery wiece publiczne do roku, o ile władze nie będą przeszkód stawiały.

Jeżeli towarzystwo nie jest w stanie urządzić wiecu ze względu na słabe fundusze, ma ponosić zarząd najmniej połowę kosztów wiecu. (Wniosek tow. z Frankfurtu n. O.).

Uchwalono też wniosek berliński i poznański o popieranie walki przeciw nadmiernemu używaniu alkoholu.

O prasie partyjnej

referował tow. B i n i s z k i e w i c z; po dyskusyi powziął zjazd następujące uchwały:

6. Zjazd uchwala dołączenie półarkuszowego dodatku do każdego numeru „Gazety Robotniczej“ bez różnicy (oprócz dodatku „Po pracy“). (Wniosek berliński).

7. Zjazd domaga się ulepszenia i udoskonalenia treści „Gaz. Rob.“. (Wniosek westfalski).

8. Zjazd uchwala, aby „Gaz. Rob.“ wychodziła stale 3 razy tygodniowo z powiększonym dotąd dodatkiem, bez względu na święta. (Wniosek westfalski).

9. Zjazd uchwala, by „Gaz. Rob.“ dawała prenumeratorom zabezpieczenie na wypadek nieszczęśliwy. (Wniosek laurahucki).

10. Zjazd uchwala wprowadzenie jednolitych bonów dla kolporterów „Gaz. Rob.“ celem zbierania abonamentu tygodniowo. (Wniosek bremeński).

11. Zjazd uchwala wydanie pisma ilustrowanego na 1-go Maja po cenie 10 fenigów. (Wniosek poznański).

12. Zjazd żąda od zarządu partyjnego, aby wpływał na redakcyę „Gazety Robotniczej“, aby nasz organ partyjny miał charakter wybitnie polityczny, aby żaden wypadek polityczny nie został pominięty, lecz z punktu widzenia polityki polskiego ludu pracującego był należycie oświetlony. Przez wzgląd, że ośrodkiem polityki polskiej jest Poznańskie, a organizacya nasza w Poznańskiem nie zdobyła sobie dotąd należnego wpływu, „Gazeta Robotnicza“ powinna poświęcić specyalną swą część stosunkom w Poznańskiem. Dział ten powinien się dzielić na cztery części: a) polityczny, b) kulturalny, c) gospodarczy i d) ruch stowarzyszeniowy. Zjazd poleca zarządowi, aby wpływał na redakcyę „Gazety Robotniczej“, aby nie zamilczała o polskim ruchu robotniczym w innych zaborach. (Wniosek westfalski).

13. Zjazd uchwala, aby „Gazeta Robotnicza umieszczała wiadomości z bliska i z daleka. (Wniosek wilhelmsburski).

Ustawę organizacyjną partyi

zjazd uchwalił w brzmieniu przez zarząd zaproponowanem z drobnemi zmianami.

Uchwalono także wniosek:

Zważywszy, że zalecane ze strony towarzyszów niemieckich zakładanie polskich sekcyj w ramach niemieckich „Towarzystw wyborczych“ byłoby hamulcem w rozwoju sprawy robotniczej pomiędzy ludnością polską z jednej strony, a osłabieniem węzła „organizacyi polskiej“ z drugiej strony; zjazd poleca zarządowi, aby powziął kroki do powściągliwości takich zamiarów, nie naruszając tem samem protokołu ugodowego pomiędzy obiema partyami. (Wniosek berliński).

(Dokończenie nastąpi).

Monopol naftowy.

Urzędowe biuro prasowe rozsyła następujący komunikat:

„W uwagach, objaśniających przedłożenie rządowe w sprawie wybudowania rezerwoarów dla ropy i innych zarządzeń dla uregulowania przemysłu naftowego, które w grudniu z. r. w Radzie państwa wniesione zostały, zapowiedzianem zostało administracyjne uregulowanie przymusu koncesyi dla rafinowania nafty. Ponieważ w międzyczasie konieczne dochodzenia zostały ukończone, a Izby handlowo-przemysłowe po większej części, a zwłaszcza najwięcej interesowane galicyjskie Izby, oświadczyły się z a takiem zarządzeniem, zostało wydanem rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, które zarówno dla przemysłu p r z e r a b i a n i a r o p y, jak dla przemysłu t r a n s p o r t u n a f t y ustanawia p r z y m u s k o n c e s y i. Koncesya za porozumieniem dotyczących Izb handlowo przemysłowych udzielaną będzie przez polityczne władze krajowe i może być cofniętą, jeżeli przemysłu w ciągu 6 miesięcy po udzieleniu koncesyi nie wprowadzono w ruch lub też potem w ciągu tak samo długiego czasu zostaje on zastanowiony.

Rozporządzenie to ministerstwa handlu przedstawia pierwszy krok o b s z e r n e j a k c y i. Wobec nader niekorzystnego położenia przemysłu naftowego zdecydował się rząd zastanowić się obecnie n a d k w e s t y ą z m o n o p o l i z o w a n i a t e j g a ł ę z i p r z e m y s ł u“.

Jak wiadomo, komisya ekonomiczna Izby posłów uchwaliła wniosek tow. posła dra D i a m a n d a o wprowadzenie monopolu naftowego i wybrała tow. dra Diamanda referentem tego wniosku. Tow. dr Diamand opracował gruntowny referat, który jeszcze w lipcu z. r. został rozdany posłom w parlamencie. Referat ten zamieściliśmy w całości w „Naprzodzie“ z 8 lipca 1909. Dotąd jednak ta sprawa nie przysza pod obrady pełnej Izby.

Ale zapowiedź rządu, że zdecydował się zastanowić nad zmonopolizowaniem przemysłu naftowego, jest bezsprzecznie sukcesem projektu tow. dra Diamanda, który właśnie we wspomnianym wniosku, uchwalonym przez komisyę ekonomiczną parlamentu, wzywa rząd do studyów i dochodzeń w sprawie wprowadzenia monopolu naftowego.

Przegląd polityczny.

Przeciw planowi podatkowemu Bilińskiego. Wiedeńska gazeta poniedziałkowa „Morgen“ donosi, że partya socyalno-demokratyczna, zwłaszcza robotnicy, wchodzący w skład partyi, projektują wielkie demonstracye przeciw przedłożeniom podatkowym ministra skarbu. Te demonstracye przybiorą zrazu postać zgromadzeń protestacyjnych. Na wypadek atoli, gdyby te ostatnie nie pomogły, protestujący zamierzają wystąpić na ulicę i na placach oraz na ulicach Wiednia stoczyć walkę polityczną i legalną z projektami podatkowymi.

„Morgen“ wzywa od siebie żywioły mieszczańskie niemieckie, aby się połączyły z socyalistami w owej walce przeciw nowym podatkom.

Kongres węgierskiej socyalnej demokracyi obradował przez 2 dni świąt w Budapeszcie. Obrady toczyły się w sali posiedzeń Rady miejskiej; zagaił sekretarz partyjny tow. Buchinger, przewodniczyli tow. Teszarz, Garbai i Klarik. Imieniem austryackiej socyalnej demokracyi powitał kongres poseł tow. Skaret, wskazując na toczącą się walkę o reformę wyborczą i przyrzekając bratnie poparcie socyalnej demokracyi całej Austryi.

Z porządku dziennego uchwalono wykluczyć Alpari'ego z partyi za to, że w pismach zagranicznych podawał nieprawdziwe wiadomości z ruchu partyjnego.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 30 marca.

Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza stanął dziś Franciszek J o s e f e r t, właściciel biura elektrotechnicznego w Krakowie, oskarżony o szpiegostwo. Oskarża prokurator dr Marowski, broni dr Gertler. Rozprawie przysłuchują się jako znawcy dwaj oficerowie sztabu generalnego.

Akt oskarżenia podaje, że dnia 2 listopada z. r. w handlu Kosza w rozmowie towarzyskiej Josefert usiłował werkmistrza inżynieryi wojskowej Fr. Kosińskiego i swego byłego wspólnika Erwina Fuchsa nakłonić do szpiegostwa wojskowego. Między innymi oskarżony mówił im, że ma do nich „wielką prośbę“. Na pytanie Kosińskiego, o co się rozchodzi, Josefert odpowiedział:

— Kiedy się boję. Wreszcie oświadczył, że rozchodzi mu się o plany fortów. Na to Kosiński odpowiedział krótko:

— Nie!

Na to Josefert odpowiedział:

Tu rozchodzi się o moją skórę a także o ruble.

Fuchsa miał oskarżony namawiać w ten sposób:

— Najlepszy byłby interes, gdybyś pojechał do Królestwa. Ja się tam z oficerami znam, a ty znasz się z werkmistzami tutejszej inżynieryi wojskowej, może uda się od nich coś wyciągnąć, w Rosyi dobrze za to zapłacą.

Fuchs odparł:

— To jest śliska rzecz.

Kosiński i Fuchs zawiadomili o tych rozmowach władze wojskowe i policyę. Josefert począł dalej namawiać Fuchsa, przedstawiając mu, że nic nie ryzykuje. Oficerowie rosyjscy tu przyjadą i złożą pieniądze, potem nigdy w życiu z nimi się nie spotka.

Na skutek tych doniesień policya rozpoczęła śledztwo, Joseferta aresztowano i dziś oskarżono go o usiłowane szpiegostwo wojskowe.

Przesłuchanie oskarżonego.

Josefert nie przyznaje się do winy. Rozmowa z Kosińskim i Fuchsem nie toczyła się o dostarczenie planów fortów, tylko pytał ich o linie telefoniczne i radził się ich, co ma robić z rotmistrzem rosyjskiej straży pogranicznej Paszkowskim, który nagabywał go o dostarczenie mu planu sieci telefonicznej między fortami w Krakowie. Miał zamiar zbyć rotmistrza jakąś nieszkodliwą informacyą. Jesefert miał stosunki z rosyjską strażą pograniczną, gdyż stale zajmował się linią telefoniczną w Michałowicach. Z oficerami rosyjskimi dobrze żył i często przychodziło do libacyi.

Przesłuchanie świadków.

Erwin F u c h s potwierdza podaną w akcie oskarżenia rozmowę swą z Josefertem, ale uważał ją za żart i za wypływ podniecenia pod wpływem alkoholu.

Franciszek K o s i ń s k i twierdzi stanowczo, że rozmowa toczyła się o dostarczenie planów fortów.

Na wniosek obrony przesłuchano szereg świadków, krewnych i znajomych oskarżonego. Podają oni, że Josefert lubiał się upijać i wtedy tracił normalny stan umysłu i plótł różne niedorzeczności.

Po odczytaniu licznych aktów zamknięto postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońcy.

O godz. 1 po południu trybunał wydał wyrok skazujący Joseferta za usiłowane namawianie do szpiegostwa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Straszna katastrofa pożarowa

W małej wiosce węgierskiej Oekoerito w komitacie szatmarskim miała w niedzielę wielkanocną śmierć straszne żniwo. Około 400 ludzi, starych i młodych, dzieci i kobiet, zginęło straszną śmiercią w płomieniach; w jednej chwili, blisko czwarta część całej ludności padła ofiarą katastrofy. Zabawę urządzono na dochód budowy kościoła, a dla przysporzenia temu celowi jak najwięcej grosza, zabarykadowano wejścia do stodoły, aby przypadkiem nie dostali się do niej ludzie bez opłacenia należytości za bilet. Dla kilkaset osób liczącej masy zostawiono jedyne wąskie drzwi, przez które jeden tylko człowiek pod kontrolą mógł się przecisnąć. Była to formalna pułapka na 600 tańczących ludzi. Władza miejscowa, która sama należała do aranżerów zabawy, nie sprzeciwiła się temu, a kara spotkała zarówno winnych przedstawicieli władzy, jak i setki niewinnych, którzy z pewnością nie mieli zamiaru wykluczyć od zabawy biedakow nie będących w stanie kupić biletu wejścia.

Wszystkie te okoliczności złożyły się na to, że powstała jedna z najokropniejszych w ostatnich czasach katastrof. — Spodziewany wyższy dochód przypłaciło kilkuset ludzi życiem.

Przebieg katastrofy.

Zabawa odbywała się w drewnianej stodole obwieszonej girlandami i oświetlonej lampionami naftowymi i świecami. Gdy rozpoczęła się zabawa w obecności do 600 uczestników, zamknięto jedyne drzwi, aby nie dopuścić ludzi nie posiadających biletów.

Zabawa odbywała się w najlepsze, gdy nagle jeden z lampionów zapalił się a od płomienia zajęły się girlandy. Powstała straszna panika; wszyscy rzucili się ku zamkniętym drzwiom, ciśnięto się i w jednej chwili utworzyła się góra kłębiących się ciał, przez które inni deptali, torując sobie drogę do wyjścia. W międzyczasie ogień objął całą stodołę, a padające iskry wzniecały pożar sukien; utworzył się okropny dym, w którym kręcili się płonący jak pochodnie ludzie. Nagle powała zawaliła się i pogrzebała w swych gruzach żywych i umarłych.

Między ofiarami znajdują się osoby różnego wieku. W pierwszej chwili powstała pogłoska, że ogień został podłożony przez kilku młodych ludzi z zemsty za to, że nie zostali na zabawę wpuszczeni; śledztwo w tym kierunku nie wydało jednak rezultatu. Jak zwykle przy podobnych katastrofach się dzieje, tak i w tym wypadku brutalność mężczyzn okazała się w całej pełni. Mężczyźni bezwzględnie odpychali kobiety od wyjścia i deptali po leżących, aby prędzej dostać się na pole.

* * *

Budapeszt. Z Szatmar donoszą, że liczby ofiar katastrofy pożarowej w Oekoerito dotąd nie sprawdzono dokładnie. Zdaje się być pewnem, że **zginęło 300 do 320 osób,** zaś 60 do 70 osób odniosło zranienia. — W ciągu nocy z m a r ł o **17** o s ó b p o p a r z o n y c h. 123 zwłok nie rozpoznano. Pogrzeb części ofiar odbył się wczoraj. Pochowano je we wspólnym grobie. Ludność nie chciała po pogrzebie opuścić cmentarza i uczyniła to dopiero na przedstawienia ze strony władz. Miasto Szatmar ofiarowało po 500 K dla każdego dziecka osieroconego wskutek katastrofy.

Ratunek podczas pożaru był niemożliwy. Z opowiadań lżej rannych wynika, że lampy naftowe, umieszczone na ścianach, skutkiem gorąca eksplodowały, a paląca się nafta oblewała ludzi. Pogłoski, że p o ż a r z o s t a ł p o d ł o ż o n y przez jednego z parobków, którym wzbroniono wstępu na zabawę z powodu nieuiszczenia opłaty, są mało prawdopodobne. Wiele z uratowanych osób nie zdaje sobie zupełnie sprawy z przebiegu katastrofy i opowiada jedynie, że widziało nagle wielką jasność, a potem słyszało ponawiające się detonacye.

W ciągu nocy zmarło 14 osób, rannych podczas katastrofy w Oekoerito. L i c z b a **zabitych wynosi 320.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w sprawie katastrofy konieczne zarządzenia. Prezydent miejskiego Towarzystwa ratunkowego oświadczył w ministerstwie, że Towarzystwo gotowe jest udzielić odpowiedniej ilości lekarzy, jak też lekarstw i kuchni, mogącej sporządzać posiłek dla kilkuset osób i natychmiast ją wysłać na miejsce wypadku.

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało depeszę, stwierdzającą, że w katastrofie zginęło 300 ludzi, a około 70 odniosło ciężkie zranienia. Ponieważ dostateczna ilość lekarzy i lekarstw jest na miejscu, wiceżupan oświadczył, że pomoc miejskiego Towarzystwa ratunkowego jest zbyteczną.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie“, Szlak l. 6 Kraków.

Przyszły dyrektor banku przemysłowego. Pod powyższym tytułem drukuje „Słowo polskie“ z 29 b. m. następującą notatkę:

„Ze źródła dobrze poinformowanego otrzymujemy wiadomość, że prezydent m. Krakowa dr Leo, jest kandydatem na stanowisko dyrektora przyszłego banku przemysłowego. Kandydatura ta jest popierana podobno przez marszałka kraju, który dyrektorowi przeznacza 50 000 rocznej pensyi. Z tego powodu dr Leo rezygnuje z mandatu do Rady państwa, o który zabiegał. Musi również zrezygnować z prezydentury miasta Krakowa. Na razie jednak dr Leo chce jeszcze jakiś czas przetrwać na tem stanowisku, jest bowiem silnie zaangażowany finansowo w gruntach na terenie nowego Krakowa, między innemi w Krowodrzy i z tego powodu prawdopodobnie sprawa banku jeszcze ulegnie pewnej zwłoce. Na opróżnione po dr Leo stanowisko prezydenta Krakowa kandyduje p. dr Bandrowski. Otóż dla tych właśnie celów stwarza p. Leo przy pomocy dra Rutowskiego nową grupę miejską w banku przemysłowym. Korespondent nasz krakowski, do którego w tej sprawie odnieśliśmy się telefonicznie, potwierdził, że podobne pogłoski krążą również po Krakowie“.

Dla zbadania tej sprawy zasięgnęliśmy informacyj z autentycznego źródła i dowiadujemy się, że powyższe doniesienie „Słowa polskiego“ jest od początku do końca z m y ś l o n ą, z ł o ś l i w ą p l o t k ą, puszczoną w tym celu, aby utrudnić akcyę prezydyów obu stolic kraju co do udziału ich w banku przemysłowym. Ani marszałek hr. Badeni nie proponował prezydentowi Leowi objęcia stanowiska dyrektora banku przemysłowego, ani też p. dr Leo propozycyi takiej nie przyjął by. Tendencyą organu wszechpolskiego jest utrzymanie grupy ks. Lubomirskiego przy udziale w zakładaniu banku, który to udział wobec akcyi Lwowa i Krakowa staje się zbytecznym.

Co do twierdzenia, jakoby p. dr Leo był zaangażowany finansowo w gruntach na Krowodrzy, dowiadujemy się, że p. dr Leo ani w Krowodrzy, ani w żadnej z nowoprzyłączonych gmin gruntów nie posiada.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 31 b. m. o godz. 4½ po południu. Na porządku dziennym są między innemi następujące sprawy: 1) udział gminy w banku przemysłowym, 2) udział gminy w odsłonięciu pomników Kościuszki i Puławskiego w Ameryce, 3) uroczystość Chopina w Krakowie, 4) sprawy poufne.

Ponowne aresztowanie. W poniedziałek aresztowano agenta handlowego Marka Szlossera, który spotkawszy na ulicy swego byłego spólnika Majewskiego, zaczął mu grozić. Szlosser w zeszłym miesiącu stał przed przysięgłymi oskarżony o zamach morderczy na Majewskiego, ale został uwolniony.

Gra w piłkę nożną. W drugi dzień świąteczny odbyły się na ogrodzonym placu na Błoniach zapasy w piłkę nożną między tutejszą drużyną „Cracovia" a drużyną „Preussen" z Katowic. Wygrali Krakowiacy, zrobiwszy 5 punktów, podczas gdy gościom nie udało się zrobić ani jednego.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki „Śmierć przy pracy", umieszczonej w numerze z 24 b. m., wyjaśniamy, że fabryka Zieleniewskiego, jako znajdująca się na terytoryum gminy Krowodrza, nie należy jeszcze do m. Krakowa, a tem samem miejski lekarz obwodowy nie mógł przy wypadku śp. Martina interweniować. Do tego obowiązany był lekarz gminny dr Kwiatkowski, zaś lekarz obwodowy p. dr Zopoth w krytycznym czasie nie był w domu i dopiero w 2 godziny po wypadku został wezwany nie w charakterze lekarza obwodowego, ale jako lekarz do chorego.

Bezpieczeństwo publiczne na Prądniku Czerwonym. Wczoraj o godz. 8 wieczorem napadli na roznosicielkę „Naprzodu" w tamtej okolicy niejaki Jan Malina i Józef Gawiok, przyczem Malina wołał na swojego kamrata: „ty bij ją w oczy, a ja chwycę za kieszeń" (w której miała pieniądze zebrane za prenumeratę) i tylko dzięki temu, że właśnie zjawiło się na miejscu kilku kolejarzy, powracających ze służby, nie udał się im napad. Już godzinę wcześniej ci sami napadli ją w mieszkaniu przy ulicy Morgensterna, lżąc i wyzywając, a potem właśnie urządzili ten napad, spłoszeni przez kolejarzy. Zabawa ta skończy się dla nich smutno, bo napadnięta wnosi doniesienie karne, ale wypadki takie zdarzają się w tamtych stronach nie po raz pierwszy, a mieszkańcy tamtejsi mają prawo żądać ochrony życia i mienia swojego.

— **Z Klubu pocztowego.** „Święcone" dla członków Klubu i ich rodzin urządza Klub pocztowy w sobotę 2 kwietnia b. r. Podczas „Święconego" nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu honorowego p. Adamowi Młodzianowskiemu w dowód uznania jego niestrudzonej pracy dla Klubu. Zabawa taneczna rozpocznie się punktualnie o godz. 10 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p.

— **Wieczór artystyczny,** który odbędzie się 7 kwietnia w sali starego teatru, zapowiada, oprócz scen z „Chanteclera" i tańca klasycznego p. Stefanii Dąbrowskiej, szereg produkcyj muzycznych i wokalnych. W części deklamacyjnej wieczoru p. Antoni Siemaszko wypowie monolog satyryczny: „Neoslawista z nad Newy". Bilety na wieczór artystyczny nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek gł.) Ceny biletów następujące: 6 K, 4 K i 3 K na dole, oraz 5, 3 i 2 K na galeryi.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Trylogia Dubrownicka" (ceny zniżone).
Czwartek: „Dzieje Orestesa".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Wesele Fonsia".
Czwartek: „Podróż w kufrze".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zmiany w namiestnictwie. Obaj wiceprezydenci namiestnictwa hr. Łoś i dr Kleeberg mają ustąpić. Pierwszy zostanie spensyonowany, zaś drugi ma zostać szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych w miejsce Piwockiego, który przenosi się w stan spoczynku.

Także radca dworu w namiestnictwie Czeżowski ma pójść na emeryturę.

Pożar w pałacu namiestnikowskim. Wczoraj rano w klatce schodowej pałacu namiestnikowskiego zauważono dym, wydobywający się z pod sufitu. Służba próbowała zbadać przyczynę, lecz nie mogła stwierdzić, co się stało, wezwano więc straż pożarną. Po wyrąbaniu dużego kawałka muru, zauważono tlejącą belkę na około metrowej przestrzeni. Ogień rychło ugaszono. — Ponieważ w tym miejscu znajdują się przewody elektryczne, zadecydowano, że krótkie spięcie spowodowało zatlenie belki. Nastąpić to mogło przed kilku dniami. Przy tej sposobności zdarzył się inny wypadek. Inżynier namiestnictwa p. Panenko, chcąc zbadać dokładnie przyczynę ognia, wszedł do piwnicy, w której czuć było woń gazu. Tu zapalił zapałkę, a w tej chwili nastąpiła lekka eksplozya, przyczem płomień poparzył p. Panenko twarz, na szczęście nie bardzo dotkliwie.

Samobójstwo żołnierza na warcie. Żołnierz obrony krajowej Jechil Gassenbauer, stojąc w niedzielę po południu na warcie koło magazynów w ul. św. Zofii, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

Z kraju.

Z Tarnowa otrzymujemy list następujący: W dniu 23 marca b. r. zachorował mi nagle w nocy o godz. 9½ mój syn trzechletni. Uznawszy niebezpieczeństwo choroby z powodu zatamowanego oddechu, udałem się natychmiast do lekarza dra T., który zwykle moje dziecko leczył, o pomoc. Zastawszy go w hotelu Soldingera, proszę go o przybycie z pomocą, przedstawiając mu krytyczne położenie dziecka. Pan dr T. jednak z oburzeniem odrzekł mi, że dzisiaj już nie ordynuje. Następnie posłałem po dra S. Ten jednak oświadczył, że tam nie leczył dawniej, to i teraz nie pójdzie. Tymczasem dziecko w coraz groźniejszym stanie się znajdowało. Po długiem bieganiu i trudzie udało mi się wreszcie zastać w domu pana dra Fürbeka, który natychmiast udał się ze mną. Po zbadaniu oświadczył, że jest to dyfterya i gdyby pomoc przybyła o kilka godzin później, to dziecko mogłoby się udusić, lub musianoby przeprowadzić operacyę. Za tę pomoc składam drowi Fürbekowi serdeczną podziękę. A panów doktorów T. i S. uwiadamiam niniejszem, na jakie niebezpieczeństwo byłoby narażone moje dziecko dzięki ich postępowaniu, gdybym nie był przypadkiem na czas znalazł innego lekarza.

M. Hutter.

Niebywała awantura podczas resurekcyi. Pisma lwowskie donoszą z Czortkowa: Gdy po resurekcyi procesya wracała do kościoła, stanął ksiądz celebrujący we drzwiach kościoła i monstrancyą udzielał błogosławieństwa klęczącym z odkrytemi głowami ludziom. Obok księdza stali dwaj oficerowie tutejszego pułku dragonów ubrani po cywilnemu i nie zdjęli kapeluszy. Gdy ksiądz wezwał ich do odkrycia głowy, jeden z oficerów uderzył księdza w twarz. Powstał olbrzymi tumult; ludzie rzucili się na oficerów, którzy tylko szybkiej ucieczce zawdzięczają, że uszli z życiem. Sprawca został na żądanie starostwa przez władze wojskowe aresztowany.

Z zaboru rosyjskiego.

100 rubli kary za nekrolog. Redakcya „Społeczeństwa" w Warszawie skazaną została administracyjnie na 100 rubli kary za artykuł, poświęcony pamięci niedawno zmarłej Jadwigi ze Szczawińskich Dawidowej.

Ze świata.

Śniegi. Z całej Bawaryi donoszę o spadnięciu śniegów.

Z Węgier nadchodzą wiadomości o śniegach, które poczyniły znaczne szkody w drzewach owocowych.

Pogrom zesłańców. Do „Birżewych Wiedomostej" i innych pism rosyjskich donoszą z gubernii wiackiej: Dnia 14 b. m. we wsi Połomie gubernii wiackiej, tłum chłopów podburzony widocznie przez nieznanych agitatorów czarnosecinnych, urządził pogrom znajdujących się tam zesłańców oraz inteligencyi miejscowej. Z pośród zesłańców silnie zostali pobici Kłopotowski i Kiniładze. Poturbowani zostali również: nauczycielki, lekarz weterynaryjny, felczer oraz uczniowie aptekarscy. Jednemu z zesłanych udało się za 3 ruble okupić od grożącej mu kaźni. Ta sama historya powtórzyła się we wsi Zajewie, gdzie ofiarą pogromu stał się wiekowy człowiek, niejaki Izmajłow. Komisarz obiecał zarządzić śledztwo, przysłał wszakże w tym celu „starszynę", nie umiejącego nawet czytać i pisać. Całopi obiecują w przyszłości dokonać pogromu istotnego i twierdzą, że nie będą za to ukarani, ale ich jeszcze „pochwalą". Pośród zesłańców i inteligencyi panuje panika. Połomscy zaś i zajewscy zesłańcy wysłali do członka Dumy państwowej Czcheidzego depeszę następującej treści: „Prosimy ująć się za nami. Włościanie bezkarnie mordują zesłańców".

Przegląd społeczny.

Ostrzeżenie! Baczność kaflarze! W Miśni (Meissen) w Saksonii przedsiębiorcy kaflarscy chcą zlokautować zorganizowanych robotników. W tym celu ogłosili w galicyjskich pismach inserat, że poszukują robotników do trzech nowo powstających fabryk kafli w Miśni, oraz wysłali do Galicyi agentów, którzy to samo opowiadają robotnikom kaflarskim, aby ich zwerbować do Miśni. Wszystko to jednak o nowo powstających fabrykach jest nieprawdą, zmyśloną tylko w tym celu, aby galicyjskich robotników kaflarskich zwerbować jako łamistrejków. Dlatego ostrzegamy towarzyszów kaflarskich przed przyjmowaniem roboty w Miśni.

Sprawy partyjne.

IV zjazd krajowy polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Śląsku odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia w Cieszynie w Domu Robotniczym, od godz. 9 rano do późnego wieczora, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z ruchu, referent tow. dr Kłuszyński.
2. Sprawozdanie kasowe, a) z funduszów agitacyjnego, wyborczego i prasowego złoży tow. Jan Tereszkiewicz, b) z administracyi „Robotnika Śląskiego" złoży tow. Franciszek Brzezina, c) z funduszu na cele oświatowe złoży tow. Seidlowa.
3. Sprawozdanie organizacyi kobiet i „Głosu kobiet", ref. tow. Kłuszyńska.
4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej przedłoży tow. Szotek.
5. Działalność frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie, referent poseł tow. Daszyński.
6. Organizacya, taktyka i prasa — polityczna, referent tow. Reger — zawodowa, referent tow. Chobot.
7. Stosunek nasz do innych stronnictw t. zw. „ludowych" na Śląsku, referent poseł tow. dr R. Kunicki.
8. Spis ludności, referent tow. Jarosz.
9. Wnioski.

Proces hr. Tarnowskiej.

Z zeznań świadków, słuchanych w piątek i sobotę przed przerwą świąteczną, podajemy następujące szczegóły:

Elżbieta Amatow poznała Naumowa w dziesiątym roku jego życia. Był to dobry i miły chłopak, na którym najdrobniejszy wypadek czynił ogromne wrażenie. Już jako dwunastoletni chłopiec pisał Naumow wiersze i nowelki, które wznosiły się ponad wartość dziecięcych utworów. Charakter jego stał się później poważny. Kąpiąc się pewnego razu w Wołdze, uderzył Naumow o kamień. Straciwszy przytomność byłby utonął, gdyby mu nie był pospieszył z pomocą kąpiący się przyjaciel. Od owego czasu Naumow ciągle chorował na bóle głowy i stał się melancholicznym. W jakiś czas później pani Amatow odwiedzła rodzinę Naumowów w Permie. W tej epoce swego życia Naumow, który uczęszczał na uniwersytet, był ponury i w dziwaczny sposób kapryśny. Matka Naumowa opowiadała, że syn skutkiem zakładu skakał przez bilard, przyczem upadł i skaleczył się w głowę. I wtedy, podobnie jak pierwszym razem, chorował ciężko. W Moskwie dowiedziała się pani Amatow, że kilku słuchaczów uniwersytetu zajmowało się doświadczeniami hipnotycznemi. Do tego grona należał także Naumow. Jak się p. Amatow dowiedziała, koledzy czynili doświadczenia hypnotyczne z Naumowem. Pewnego razu kazali mu kije bilardowe z zakładu zanieść do służącego, który mieszkał daleko. Naumow wykonał to zlecenie, o którem następnie nic nie wiedział. Innym razem kazano mu kupić kwiatów za całą miesięczną pensyę, otrzymaną od ojca, i zanieść te kwiaty do pustej sali. Polecenie to również wykonał Naumow i pozostał bez grosza.

Podobne szczegóły zeznał inżynier Rafalowicz z Berlina. Świadek zna Naumowa od dwunastego roku jego życia i podał szczegóły o doświadczeniach hypnotycznych, które z Naumowem czynili jego koledzy uniwersyteccy. Naumow całe dnie spędzał w swojem pomieszkaniu i mówił często o samobójstwie. Kazał innym, ażeby mu zadawali fizyczne cierpienia, jak np. ażeby mu ostrym grzebieniem silnie czesano głowę. Świadek sądzi, że tylko postronna siła skłoniła Naumowa do popełnienia zbrodni. Wobec kobiet Naumow nie miał własnej woli. Jedna z dawniejszych kochanek zadawała mu rozmaite katusze. Kazała mu pomiędzy innemi często biegnąć za swoim powozem. Gdy owa panna przestała urządzać podobne katusze, miłość Naumowa zgasła.

Po przesłuchaniu kilku świadków, z pomiędzy których p. Natalia Rykiewicz potwierdziła szczegóły o hypnotycznych doświadczeniach z Naumowem, przewodniczący zamknął rozprawę.

* * *

Nowi świadkowie Tarnowskiej.

Kijowski sąd okręgowy doręcza obecnie awizacye nadesłane z Wenecyi, za pośrednictwem których sąd wenecki wzywa 20 nowych świadków ze strony Tarnowskiej. Ojciec Tarnowskiej złożył 20.000 lirów, jako zwrot kosztów podróży świadków.

TELEGRAMY

z dnia 30 marca.

Proces o pobicie ministrów węgierskich.

Budapeszt. Policya ukończyła przesłuchiwanie świadków w sprawie zajść w parlamencie. Lekarz policyjny, zbadawszy prezydenta ministrów, stwierdził, że zranienia jego są ciężkie. Na 31 b. m. otrzymali wezwanie celem przesłuchania posłowie Zacharias, Markos, Eitner, Beck, Madarasz i Hoffmann.

Żandarmi strzelają.

Zagrzeb. W niedzielę wielkanocną przed kościołem w Pregrada zebrał się wielki tłum, by zabawić się strzelaniem z karabinów i pistoletów. Ponieważ zarządzenie władzy zakazało podobnych zabaw, komendant żandarmeryi zwrócił uwagę tłumu, by zaprzestano strzelania. Z tłumu padły kamienie na żandarmów i 4 żandarmi odnieśli zranienia. Wskutek tego żandarmi zrobili użytek z broni i 4 chłopi zostali strzałami zranieni a jeden z nich ciężko. Na miejscu zjawiła się komisya i rozpoczęła śledztwo.

Starcia bułgarsko-tureckie.

Zofia. Dnia 27 b. m. o godz. 3 po południu tureccy żołnierze zaczęli strzelać do bułgarskiego patrolu, który obchodził graniczne stanowiska około Tatar Köi. Wywiązał się ogień karabinowy, który trwał aż do wieczora i w dniu następnym został ponowionym w chwili, kiedy Turcy otrzymali posiłki piechoty i kawaleryi. Dotąd niewiadomo, czy po stronie bułgarskiej są straty. Na bułgarskiem terytoryum został jeden żołnierz turecki zabity; prawdopodobnie byli także ranni. Ministerstwo wojny wydało natychmiast rozkaz, by ogień zastanowić. Wczoraj zebrać się miała komisya tureckich i bułgarskich oficerów dla rozpoczęcia śledztwa.

O reorganizacyę Izby lordów.

Londyn. W Izbie gmin wniósł Asquit, ażeby Izba ukonstytuowała się jako komisya dla obradowania nad rezolucyami, a następnie dał kilka wyjaśnień o polityce rządu. Przyznał on potrzebę dwóch Izb w Anglii, jednakże zaprzeczył, jakoby Anglia obecnie miała system dwuizbowy; obecny system jest karykaturą i trawestacyą systemu dwuizbowego. Izba gmin musi otrzymać przewagę w ustawodawstwie. Izba wyższa musi mieć mniej członków i być zorganizowaną na demokratycznej podstawie.

Druga rezolucya zmierza do tego, aby parlament został rozwiązany, a nowi parowie powołani przez króla. Asquit występował przeciw rezolucyi Roseberry'ego i powiedział wreszcie, że inicyatywa z innej strony jest nie do przeprowadzenia, a propozycye rządu są pierwszym krokiem do emancypacyi Izby gmin.

Londyn. We czwartek w Izbie gmin oficyalnie zgłoszony będzie wniosek o zmianę rezolucyi w sprawie prawa veta lordów. Dyskusya zamkniętą będzie w poniedziałek wieczór.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Według doniesienia dzienników sprawa utworzenia gabinetu napotyka na trudności w obsadzeniu teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Według doniesień dzienników dla uniknięcia trudności Luzzatti ma sam objąć ten portfel.

Wybuch Etny.

Cattania. Etna jest ciągle czynna, chociaż słabo. Potok lawy wyrządza szkody w kulturach i przekroczył już dawniejsze granice lawy. Na razie niema obawy, aby lawa zalała miejscowości Nicolosi, Borello i Belposso.

Cattania. Dyrektor obserwatoryum na Etnie telegrafuje z Nicolosi: Ilość i szybkość lawy wzrosła. Położenie prądu lawy mało się zmieniło. Także sekcya catańska Towarzystwa turystycznego potwierdza, że erupcya znowu się wzmogła. Słychać silny huk.

Z Grecyi.

Ateny. Król odczyta dzisiaj w Izbie orędzie w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego. Książęta, królowa oraz ciało dyplomatyczne będą obecni w lożach podczas ceremonii.

Komitet ligi wojskowej podpisał wczoraj w południe akt o rozwiązaniu ligi. Akt ten będzie ogłoszony dzisiaj po odczytaniu orędzia królewskiego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

Majster cegiarski
(Ziegelmeister) z długoletnią praktyką cegielnianą znajdzie odrazu umieszczenie na bardzo dobrych warunkach w Krakowie. Zgłoszenia pod adresem: M. Gutman, Kraków, Zielona 18.

Wózek dziecinny
w dobrym stanie tanio do sprzedania. Rynek Kleparski 11, I. piętro, drzwi na lewo.

Antoni Jarosz
Pracownia i sprzedaż kapeluszy, przyjmuje wszelkie reparacye: odnawiania, prasowania i przerobienia na najnowsze fasony. Kraków, ul. Sławkowska L. 23.

Pieniądze prędko
zarobi każdy sprzedażą potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to może mieć jako poboczne zajęcie bez straty czasu każdy, czy to inteligentny robotnik, czy też inny, posiadający większe wiadomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zapracować dodatkowo, niech skorzysta z tej sposobności i poda swój adres z dokładnymi warunkami do:
Pocztowej Skrzynki 19, Żyżków pod Pragą.

Roman Bluth
Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek
„KOSMOS" St. Wołoszyńskiego
na Kraków i Podgórze.
Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

Zakład art. malarski dla portretów według fotografii
JULIANA RYSIA w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 19,
wykonuje:
portrety olejne, akwarele, pastele i powiększenia fotograficzne począwszy od 6 koron wzorowo i artystycznie.

LAKTOL" mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.
Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.
Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.
Kefir leczniczy.
LACTO-FERROL" mleko z żelazem dla niedokrwenych.
Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.
Zakład **„LAKTOL"** Kraków Podwale 5.

SARDYNKI
norwegskie
1 p. 76 hal.
w pomidorach, oliwie i marynowane poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Darmo
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

KTO CHCE ZA DARMO
nabyć swoją fotografię zmniejszoną raczy się udać do firmy **S. Zahn** przy **ul. Floryańskiej L. 31 w Krakowie** dostawca związku c. k. urzędników państw., gdzie dostanie przy sposobności oprawione w różne przedmioty jako to: wisiorski, szpilki, broszki, medaliony, łańcuszki i spinki po nader niskich cenach. Sprzedaje również dobrze chodzące zegarki srebrne od kor. 5·—, 14-karat. złote od kor. 18·—, łańcuszki srebrne od kor. 1·—, 14-karat. złote od kor. 8·—, jakoteż 14 karat. złote kolczyki i pierścionki od kor. 4·—. Wszelkie przedmioty złote lub srebrne są urzędownie ceowchane i w obfitym wyborze zawsze na składzie.



Nasze obuwie

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.



Alfred Fränkel, spółka kom.

Specyalność: Oryginalne Goodyear Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.

Filia: **Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.**

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Leczyć z pijaństwa, nim pijak naruszy prawo.

Ratować go, nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni jego ratunek niemożliwym.

Alkolina zastępuje alkohol i sprawia, że pijak unika spirytusowych napojów.

Alkolina jest zupełnie nieszkodliwa i działa tak skutecznie, że nawet osoby, mające wielki pociąg do pijaństwa, do niego już nigdy nie powracają.

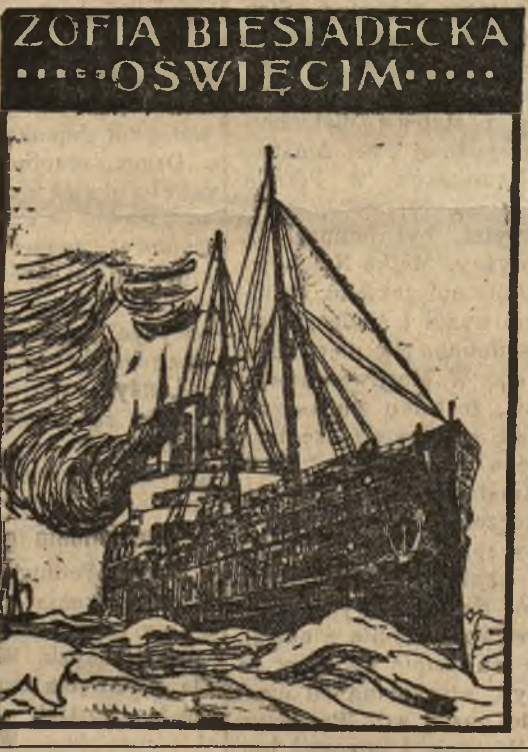
Alkolina jest najnowszym owocem, jaki w tym względzie wydała nauka, i wybawiła już tysiące ludzi z kłopotów, nędzy i upadku.



Alkolina jest przetworem łatwo się rozpuszczającym, który np. żona może podać swemu mężowi w porannym napoju, a on tego wcale nie zauważy. W bardzo wielu razach nie rozumie wcale pijak, dlaczego nagle nie może znieść napojów spirytusowych, lecz sądzi, że ich nadmierne użycie jest przyczyną tego, jak to często nie znosi się jakiejś potrawy, gdy się ją za często spożywa.

Wogóle powinien każdy, nie mający na tyle silnej woli, by używaniu spirytusowych napojów się wyrzec, jedną dawkę alkoliny zażyć, jest ona zupełnie nieszkodliwa. Dany osobnik szanuje przez to swoje zdrowie i oszczędzi dużo pieniędzy, którymby użył na wino, piwo, wódkę lub likiery.

Przetwór alkalinowy kosztuje 10 K i wysyła go po otrzymaniu należytości lub za zaliczką tylko **Alkolin Institut, Copenhagen 40, Dänemark.** Opłata listów 25 hal. Kart koresp. 10 hal.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

■ 5.500 ■
notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że
KAISERA
karmelki piersiowe
z 3-ma jodłami
Kaszel
chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.
Pakiet 20 h. i 40 h.
Puszka 60 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogeryach.

Wszędzie do nabycia!
COLUMBIA PASTYLKI MIĘTOWE W RULONACH ŻELATYNOWYCH
Ostrzega przed naśladowaniem!
Wiktora Schmidta i Synów
— są najlepsze! —

Prawdziwe tylko z naszą marką ochronną!

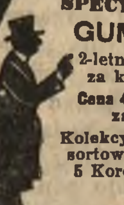


Należy baczną zwracać uwagę na markę ochronną
Victor Schmidt & Fils.
Ostrzega się przed naśladowaniem! Wszędzie do nabycia!

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
KRAKÓW — RYNEK 17.

Jarosław Jastrzębowski.
„Precz z mięsożerstwem"
Wydanie drugie, znacznie pomnożone.
Ze słowem wstępnem autora „Kazań polskich".
Cena kor. 8·—. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„OLLA"
najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE
2-letnia gwarancya za każdą sztukę.
Kolesa 4, 6 i 8 Koron za tuzin.
Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.



Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLE" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Tylko u źródła! Wyrób krajowy
Proszkowe KAKAO Hygieniczne
FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO
JAN MICHALIK ◆ KRAKÓW ◆ FLORYAŃSKA
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

Piękne i stałe dochody
zapewnia każdemu bez względu na płeć, wiek i oddalenie jedynie **„SAMOPOMOC"** jedynie
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych - - - - - WE LWOWIE, ULICA ZYGMUNTOWSKA 9.
Żądajcie wyjaśnień! Warunki tak dogodne jak nigdzie!

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



ZAKŁAD JUBILERSKI M. BRENNERA
przeniesiono na ul. Mikołajską l. 8, I. p. Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności, brylantów, złota, srebra i t. p.

Najlepsze hygieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
L. Weindling
Kraków, Grodzka 26. Telefon 996.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Niech każdy wie o tem
iż firma
Józef Feil, Kraków, Grodzka 60
najtaniej sprzedaje i na żądanie wysyła darmo i opłatnie gaty piękny cennik zegarów, zegarków i wyrobów jubilerskich

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).